

łem, że i Rouletabille na pierwszym zakręcie schodów patrzy w ślad za nią.

Zbliżył się ku mnie.

— Czy nie mówiłem!... Nieszczęśliwa!

Znowu był bardzo wzburzony.

— Żądałem od Darzaca ośmiu dni... Musi jednak skończyć się wszystko w przeciągu jednej doby, gdyż na dłużej nie starczy mi sił!...

I padł na krzesło, wołając: — „Dusi mnie to, lusi!“...

Przez dziesięć minut pozostawał na krześle zamysłony. Dziwiło mnie tylko, iż nie pyta, co Dama w czerni mogła czynić u mnie. Wreszcie podniósł się.

— Dokąd idziesz?

— Na straż do wieży ogrodniczej.

Nie chciał przyjść na obiad, lecz prosił, bym mu go przyniesiono jak żołnierzowi na posterunek. Do stołu siedliśmy o pół do dziewiątej w Wilczycy. Robert Darzac oznajmił, iż stary Bob nie chce jeść obiadu. Zaniepokoiło to panią Edytę, która poszła zaraz do swego wuja dowiedzieć się, czy nie jest chory. Nie pozwoliła, by towarzyszył jej mąż, z którym stosunki jej wydały się bardzo napięte. W chwili tej nadeszła Matylda ze Stangersonem; popatrzyła na mnie boleśnie z wyrazem wyrzutu, który mnie bardzo wzruszył. Nie spuszczała mnie z oczu. Przy stole nikt nie jadł. Artur Rance ciągle na nią spoglądał. Wszystkie okna były otwarte. Nagle ogromna błyskawica przerzuciła powietrze, rozległy się grzmoty, a za nim runął piorun, spro-

wadzając za sobą potok deszczu. Wszystkie piersi odetchnęły spokojniej. Pani Edyta zdążyła powrócić przed ulewą, która, zdawało się, iż zatopi cały półwysep.

Powiedziała nam, iż stary Bob siedzi pochylony nad biurkiem z głową opartą na rękach i nie chciał się do niej odzywać, a gdy dotknęła się lekko jego ramienia, poruszył się tylko niecierpliwie. By go wyrwać z zamyślenia, ukuła go delikatnie szpilką od włosów w rękę, którą zakrywał sobie uszy, to jednak rozgniewało go do tego stopnia, iż wyrwał jej tę szpilkę, rzucił ją na stół i zakrzyknął tonem, jakiego nigdy nie używał: „Proszę siostrzenicy zostawić mnie w spokoju“. Pani Edyta dotknięta tem, wyszła nie mówiąc ani słowa, przedtem jednak obróciła się, by popatrzeć na swego wuja i zdumiona została widokiem, jaki spostrzegła. Najstarsza czaszka na świetle leżała wywrócona na stole do góry ze szczęką powalaną krwią, a stary Bob, który zawsze tak o nią dbał, *pluł teraz w środek czaszki*. Prerażona tem, pospieszenie uciekła.

Darzac uspokoił zaraz panią Edytę, mówiąc, iż szczeka czaszki nie była zakrwawiona, lecz tylko pomalowana farbą.

Pierwszy wstałem od stołu, by uniknąć wzroku Matyldy i pobiegłem do Rouletabille'a. Wkrótce miałem się dowiedzieć, po co Dama w czerni przychodziła do mego pokoju.

Gdy wyszedłem z Wilczycy, grzmiało nad mą głową, a deszcz lał potokami. Szybko przebiegłem dziedziniec, lecz Rouletabille'a nie było. Znalazłem

go dopiero na tarasie B", jak strzeże wyjścia do Wieży Czworobocznej, znosząc cierpliwie wściekłość burzy.

Wziąłem go za rękę, by pociągnąć pod sklepienie.

— Zostaw mnie — rzekł. — Zostaw!... To potop! Ach, jak dobrze mi jest, jak dobrze z tym szalonym gniewem niebios! Czyż ty nie pragniesz wołać razem z grzmotami! A ja wołam, krzyczę, czy słyszysz, krzyczę!... Ho ho!... Ho ho! Głośniejsz niż grzmoty.

I wśród tej burzliwej nocy zaczął wydawać z siebie tak dzikie krzyki, iż sądziłem naprawdę, iż oszalał. Niestety! nieszczęśliwy w tych dzikich okrzykach chciał wyrzucić z siebie okrutny ból, jaki gniótł mu pierś: *ból syna Larsana!*

Nagle obróciłem się, gdyż jakaś ręka chwyciła mą dłoń i czarna postać przylgnęła do mnie.

Gdzie on jest?... Gdzie on jest?...

Była to pani Darzac, która szukała Rouletabille'a. Nowy grzmot rozległ się nad nami. Rouletabille jakby w jakim okropnym delirium krzyczał przeobraźliwie. Usłyszała go, ujrzała. Pianą morską i potokami deszczu byliśmy zmoczeni doszczętnie. Od porywów wiatru suknia pani Darzac obwijała się dokoła mych nóg.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Telefon 331.

KRAKÓW, ulica św. Tomasza L! 4.

Telefon 331.

## Piękność kobiet na Wschodzie.

Poeci wszystkich narodów śpiewają od prawników wzniosłą pieśń i piękności kobiety na Wschodzie i nie tylko w owym czasie, kiedy księżniczka Scherezada królowi Scherbanowi w „Tysiącu i jednej nocy“ opowiada swe cudowne dzieje, były mieszkanki Wschodu najwyższymi w państwie kobiecego wdzięku, lecz i do dnia dzisiejszego uchodzi kobieta Wschodu za najbardziej w świecie zachwycającą piękność. Głównie cudownie piękna delikatność i czystość, jakoteż bezwzględna nieskazitelność powabnej białej cery są tem, co nas porywa do podziwu.

Ależ też na całym Wschodzie, w Turcyi, Anatolii, Syryi na Kaukazie, aż Belgradu i w okolicach morza Śródziemnego, gdzie kiedyś znajdował się raj, pielęgnują usilnie piękność cery najszlachetniejszymi środkami, które przechodzą z pokolenia na pokolenie, jako najdroższy skarb życia i niezłomnie są trzymane w ścisłej tajemnicy, a nawet za ich zdradzenie, grożą surowe kary.

Problemem nie dającym się wyjaśnić, nie dościgalnym ideałem, były dla nas do dnia dzisiejszego kosmetyczne środki ludów wschodnich.

Aptekarz Gustaw Proche był tym, który po raz pierwszy uchylił rąbek tajemnicy. Przebywając sam długie lata na Wschodzie, mając rozległe znajomości, zaprzyjaźniony ściśle z niejednym mośmem, przytem wielki znawca kosmetyki, znalazł źródło i wyrabia podług prastarego przepisu lekarzy wschodnich owe „środki czarodziejskie“.

Jest pięć składników, które sprawiają, że dotąd nieosiągalną delikatność, świeżość i wspaniałą cerę mieszanek Wschodu można osiągnąć, a nawet starsze osoby mogą mieć młodociany wygląd, a wszelkie nieczystości skóry, nawet ślady ospy i zmarszczki zniknąć muszą. Krem, mydła, pudru, perfum i otrąb migdałowych użyć harmonijnie, a osiągnie się najdogodniejszy dla każdej Pani cel największych zabiegów — piękność.

Wszystkie te środki są z poleceniem skuteczne, zupełnie nieszkodliwe i mają działanie kosmetyczne.

Cały garnitur, zawierający: słoik kremu (2 K.), dawkę pudru (2 K.), kawałek mydła (1 K.), flaszkę perfumy (4 K.), paczkę otrąb migdałowych (150 K.), wszystko podług oryginalnej recepty, 10 K. 50 hal. oplatnie. Dokładny sposób użycia dołącza się.

Jedynie prawdziwe tylko przez chem. laboratorium wschodnich środków kosmetycznych, aptekarza Gustawa Prochego Bréka — Bośnia.

Składy w Krakowie:

u J. Ehrlicha, Wrzesińska 3 i J. Hanaka i Ski, Szewska 5.

Rakiety i siatki do tennisa, piłki nożne, balony gumowe, hamaki, huśtawki, krokiety i przyrządy gimnastyczne

różnych systemów poleca największy  
:: wybór po niskich cenach firma

**STEFAN POREBSKI, KRAKÓW**  
obecnie RYNEK L. 32.

Zamówienia odwrotnie.

W niedziele i święta zamknięte.



Nr. 10. Rewolwer Lefan  
cheux, 6-ciostrzałowy po-  
lerow. kal. 7 mm. 16 cm.  
długi, waży 25 dkg. K 5.  
Nr. 11 jak nr. 10 lecz wię-  
kszy, kal. 9 mm. 23 cm.  
długi waży 57 dkg. K 7-20

25 szt. patronów do rewolw. nr. 10 75 h. 25 szt. patron.  
do rewolw. nr. 11 90 h. Wysyłka tylko za zaliczką.

Ilustrowany cennik broni darmo i oplatnie.

Franz Dušek, fabryka broni Opočno N. 72.

a. d. Statsb. Czechi.

Kilkaset najlepszych anegdot, dowcipów, dykteryjek,  
inserałów, aforyzmów, z literatury humorystycznej,  
oraz przeszło 200 aforyzmów Kindermetha, — zebrał  
i wydał LOLO KINDERMETH, nadworny nadaforysta,  
znany geniusz, dowcipem dziedzicznie obciążony

**Humor Szampański**

W nieprzyzwoitej okładce kolorowej cena za egzem-  
plarz 2 — k., z przesyłką kor. 2 50. — Główne składy:  
W księgarni S. A. Krzyżanowskiego i St. Kavki w Kra-  
kowie; J. Jaroszewej w Rzeszowie.

## Losy na spłaty miesięczne

**Los kredytowy z r. 1858** Ciągnięcie 1 lipca!  
Główna wygr. 300.000 K.

**Los komunalnym. Wiednia** Ciągnięcie 1 lipca!  
Główna wygr. 300.000 K.

**Los turecki 400 fr.** Ciągnięcie 1 sierpnia!  
Główna wygrana 600.000 fr.

**Los 3% Zakł. kred. l. em.** Ciągnięcie 16 sierpnia!  
Główna wygrana 90.000 K.

Wszystkie losy powyższe

**Na 36 spłat miesięcznych po 44 K lub rb. 15'60.**

Kupujący otrzyma oryginalny kwit ratalny bankowy  
z natychmiastowym prawem do wygranych.

Do ciągnięcia 17-go czerwca b. r. polecamy

**Losy loteryi Państw. po 4 kor.**  
Główna wygrana 200.000 kor.

18.399 wygranych, w gotówce 513.600 koron  
2 losy tylko 7½ kor.

5 losów 18 kor. 7 rb. 20 kop.

Kantor wymiany „Merkury“ Braci Eibenschütz  
w Krakowie, Rynek gł. 5.

FRANCUSKIE

**PATHEFONY**

S. Grudziński & T. Berger, Kraków, Szewska 10

Grające bez igły,  
czysto i naturalnie  
od k. 45' — Płyty po  
k. 450. Gramofony  
od k. 24' — Płyty  
najlepszych marek.  
Naprawy. Przeróbki  
gramofonów na Pa-  
thefony.  
Cenniki gratis.